

**I rzekł do nich:
«Pójdźcie za Mną,
a uczynię was
rybakami ludzi».
Oni natychmiast
zostawili sieci
i poszli za Nim.**

Mt 4,19-20

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

**Rok XXI
Nr 1 (226)**

Styczeń 2017



Domenico Ghirlandaio, *Powołanie Apostołów*, 1481, Kaplica Sykstyńska, Watykan (fragment)

Bóg sam daje się nam poznać

I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy (J 1,14).

Trwamy w zachwycie i zdumieniu wobec tego, co czyni dla nas, ludzi, Bóg.

On – Stwórca i Władca wszechświata – przychodzi na ziemię do swojego stworzenia. Co więcej, objawia się nam wszystkim, sam daje się nam poznać. Wszyscy, którzy szczerze Go szukają i pragną, którzy tęsknią za Nim, potrafią oczyszczać duszy i serca Go rozpoznać.

Przypominamy sobie Mędrców, którzy przyszli z bardzo daleka i zobaczyli bóstwo ukryte w Dzieciatku. Niemowlęciu oddali hołd należny Królowi i Bogu; złożyli Mu dary świadczące o ich czci i oddaniu. Nie żalowali trudu ani wysiłku. Kiedy na niebie pojawiła się gwiazda, mówiąca im o narodzinach kogoś niezwykłego, uwierzyli, że jest to Ten, za którym tęsknią ich serca. Nadzieja spotkania z Nim dodawała im siły w trakcie długiej podróży. *Oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: Gdzie jest nowo narodzony Król żydowski? Ujrzelśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon* (Mt 2,1b-2).

Magowie czy królowie ze Wschodu, jak ich tradycyjnie nazywamy, symbolizują całą ludzkość, której ukazuje się Bóg. Ukazuje się w prostej, wręcz ubogiej postaci, bliskiej nam wszystkim, mając nadzieję, że Go rozpoznamy i pokochamy... bo przecież małe Dziecko zawsze budzi ciepłe uczucia.

Czy my dzisiaj mamy w sercu to pragnienie i tę tęsknotę, które otwierają oczy na prawdziwe oblicze Tego, Który Jest? Czy tak jak Mędrcy potrafimy zostawić wszystko, odłożyć ważne sprawy, aby przyjść do Chrystusa, który nam się objawia? Czy spotkanie z Nim staje się najważniejszym punktem naszego wypełnionego zajęciami dnia?

On prawdziwie JEST. I przychodzi do nas, swojej własności, dając się poznać. Czy Go przyjmujemy? Czy, tak jak przed dwoma tysiącami lat, dla wielu z nas nadal pozostaje nierozpoznany? *Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli* (J 1,11).

Ojciec Niebieski potwierdza Boże Synostwo Jezusa. Nie zostawia nas w niepewności. Kiedy Jezus przychodzi do Jana nad Jordan, by przyjąć od niego chrzest w wodach rzeki, Ojciec ujawnia, Kim jest: *A gdy Jezus został ochrzczone, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły się <nad Nim> niebiosy i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębica i przychodzącego nad Niego. A oto głos z nieba mówił: «Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie»* (Mt 3,16-17).

Kiedy otwieramy swoje serce na Niego, potrafimy dostrzec Jego Boską chwałę. Umiemy też widzieć Go w spotykanych ludziach i codziennych wydarzeniach – ponieważ On jest obecny we wszystkim, co składa się na nasze życie. Jednak często nasze oczy nie są „dostrojone” do niebiańskiego widzenia. To Duch Święty daje nam zdolność takiego patrzenia, aby rozpoznawać Boga i Jego działanie. Gdy jesteśmy gotowi przyjmować Jezusa, Bóg sam czyni z nas swoje dzieci. *Wszystkim tym jednak, którzy Go przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi* (J 1,12).

Wtedy już zawsze umiemy Go rozpoznać, a coraz bliższe poznawanie Go napędza nasze serca prawdziwą radością.

Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest (1 J 3,2b).

Klaudio



Oreǳie PapieŹa Franciszka na 50. Światowy Dzień Pokoju 2017 r.



Na początku tego nowego roku składam najszczerze życzenia pokoju mieszkańcom i narodom świata, szefom państw i rządów, a także przywódcom wspólnot religijnych oraz różnych instytucji społeczeństwa obywatelskiego. Życzę pokoju każdemu mężczyźnie, kobiecie, chłopcu i dziewczynce, i modłę się, aby obraz i podobieństwo Boga w każdym człowieku pozwoliły nam uznawać się nawzajem za święte dary obdarzone ogromną godnością. Zwłaszcza w sytuacjach konfliktowych szanujemy tę «najgłębszą godność» i sprawy, aby wyrzeczenie się przemocy stało się naszym stylem życia.

Jest to Oreǳie na 50. Światowy Dzień Pokoju. W pierwszym, papież Paweł VI skierował do wszystkich ludów, nie tylko do katolików, jednoznaczne słowa: «Ostatnie lata historii naszego wieku ukazały z całą jasnością, że tylko pokój może zapewnić ludzkości prawdziwy postęp – nie zaś konflikty między agresywnymi nacjonalizmami, nie podboje dokonywane przemocą, nie represje narzucające pozorny ład społeczny». Przestrzegał przed «niebezpieczeństwem, jakim jest przekonanie, że sporów międzynarodowych nie można rozwiązać w sposób rozumny, to znaczy przez negocjacje oparte na prawie, sprawiedliwości i równości, a jedynie przez zastosowanie zastraszającej i śmiertelnej siły». Sprzeciwiając się temu, cytował *Pacem in terris* swego poprzednika św. Jana XXIII i chwalił «zmysł i umiłowanie pokoju opartego na prawdzie, na sprawiedliwości, wolności i miłości». Uderza aktualność tych słów, które są dziś nie mniej ważne i przynaglające niż pięćdziesiąt lat temu.

Przy tej okazji pragnę skoncentrować się na działaniu bez użycia przemocy jako stylu polityki pokoju i proszę Boga, aby pomógł nam wszystkim kierować się rezygnacją z przemocy w głębi naszych uczuć i wartości osobistych. Niech miłość i wyrzeczenie się przemocy inspirować sposób, w jaki traktujemy siebie nawzajem w relacjach międzyosobowych, społecznych i międzynarodowych.

Kiedy ofiary przemocy potrafią oprzeć się pokusie zemsty, mogą być najbardziej wiarygodnymi uczestnikami procesów budowania pokoju bez przemocy.

Oby od szczybla lokalnego i powszedniego aż po światowy wyrzeczenie się przemocy stało się charakterystycznym stylem naszych decyzji, naszych relacji, naszych działań, polityki we wszystkich jej formach.

Rozbity świat

Miniony wiek spustoszyły dwie straszliwe wojny światowe, groziła mu wojna nuklearna oraz wiele innych konfliktów, podczas gdy dzisiaj mamy do czynienia niestety ze straszną wojną światową w kawałkach. Trudno dojść, czy dziś w świecie jest mniej czy więcej przemocy, niż to było wczoraj, ani też czy nowoczesne środki przekazu oraz mobilność charakteryzująca naszą epokę sprawiają, że jesteśmy bardziej świadomi przemocy, czy też bardziej do niej nawykli. W każdym razie ta przemoc, dokonująca się «w kawałkach», na różne

sposoby i na różnych poziomach, powoduje ogromne cierpienia, których jesteśmy świadomi: wojny w różnych krajach i na różnych kontynentach; terroryzm, przestępczość i nieprzewidywalne ataki zbrojne; nadużycia, których ofiarami padają migranci oraz ofiary handlu ludźmi; dewastacja środowiska. W jakim celu? Czy przemoc pozwala osiągnąć trwałe i wartościowe cele? Czy wszystkim, co zyskuje, nie jest może wywołanie represji i spirali śmiertelnych konfliktów, które przynoszą korzyści jedynie nielicznym «watażkom»?

Przemoc nie jest lekarstwem dla naszego rozbitego świata. Reagowanie przemocą na przemoc prowadzi w najlepszym wypadku do przymusowej migracji i ogromnego cierpienia, ponieważ znaczne zasoby przeznaczane są na cele wojskowe zamiast zaspokajać codzienne potrzeby ludzi młodych, rodzin w trudnej sytuacji, osób starszych, chorych, zdecydowanej większości mieszkańców świata. W najgorszym przypadku może to doprowadzić do śmierci fizycznej i duchowej wielu osób, jeśli nie wręcz wszystkich.

Dobra Nowina

Jezus również żył w czasach przemocy. Nauczał, że prawdziwym polem bitwy, na którym mierzą się ze sobą przemoc i pokój, jest ludzkie serce: *Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli* (Mk 7,21). Ale przesłanie Chrystusa, w obliczu tej rzeczywistości, daje odpowiedź zdecydowanie pozytywną: niestrudzenie głosił On bezwarunkową miłość Boga, który przyjmuje i przebacza, oraz nauczał swoich uczniów, by miłowali nieprzyjaciół (por. Mt 5,44), także nadstawiali drugi policzek (por. Mt 5,39). Gdy Jezus uniemożliwił oskarżycielom cudzołżnicy jej ukamienowanie (por. J 8,1-11) oraz kiedy w noc przed śmiercią nakazał Piotrowi schować miecz do pochwy (por. Mt 26,52), wskazał drogę wyrzeczenia się przemocy, i poszedł nią aż do końca, aż po krzyż, przez który zaprowadził pokój i zniszczył wrogość (por. Ef 2,14-16). Dlatego ten, kto przyjmuje Jezusową Dobrą Nowinę, potrafi rozpoznać przemoc, którą nosi w sobie i pozwala, by uleczyło go Boże miłosierdzie, przez co staje się z kolei narzędziem pojednania, zgodnie z wezwaniem św. Franciszka z Asyżu: «Jak ustami głosicie pokój, tak, a nawet jeszcze bardziej miejcie go w sercach waszych».

Być prawdziwymi uczniami Jezusa dziś oznacza także przyjąć Jego propozycję wyrzeczenia się przemocy. Jest ona, jak stwierdził mój poprzednik Benedykt XVI, «realistyczna, ponieważ wynika z uznania, że na świecie jest zbyt wiele przemocy, zbyt wiele niesprawiedliwości, a zatem nie da się przezwyciężyć tej sytuacji inaczej, jak tylko dając więcej miłości, więcej dobra.

cd. na str. 4 ➡

Orędzie Papieża Franciszka na 50. Światowy Dzień Pokoju 2017 r.

dokończenie ze str. 3 

Owo <więcej> pochodzi od Boga». I dodał z mocą: «Odrzucenie przemocy nie jest dla chrześcijan posunięciem czysto taktycznym, ale sposobem bycia osoby, postawą człowieka, który jest tak bardzo przekonany o miłości Bożej i o Jego mocy, że nie boi się walczyć ze złem jedynie bronią miłości i prawdy. Miłość nieprzyjaciół jest zaczątkiem <rewolucji chrześcijańskiej>». Słusznie Ewangelia, nakazująca miłować naszych nieprzyjaciół (Łk 6,27), jest uważana za «*magna charta* chrześcijańskiego niestosowania przemocy, które nie polega na kapitulacji w obliczu zła [...], ale na odpowiadaniu na zło dobrem (por. Rz 12,17-21), co pozwala przerwać łańcuch niesprawiedliwości».

Mocniejsze niż przemoc

Rezygnacja z przemocy bywa rozumiana jako poddanie się, niezaangażowanie i bierność, ale w rzeczywistości tak nie jest. Gdy Matka Teresa otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla w 1979 r., wyraźnie sformułowała swoje przesłanie o czynnym niestosowaniu przemocy: «W naszej rodzinie nie potrzebujemy bomb i broni, niszczenia, by zaprowadzać pokój, ale jedynie bycia razem, miłowania się nawzajem [...]. I będziemy zdolni przezwyciężyć wszelkie zło, które jest w świecie». Siła broni jest bowiem zwodnicza. «Gdy handlarze bronią prowadzą swoją działalność, biedni twórcy pokoju po to tylko, by pomóc jakiejś osobie, innej, jeszcze innej i jeszcze innej, oddają życie». Dla tych czyniących pokój Matka Teresa jest «symbolem, ikoną naszych czasów». We wrześniu tego roku z wielką radością ogłosiłem ją świętą. Wyraziłem uznanie dla jej gotowości służenia wszystkim przez «przyjmowanie i obronę ludzkiego życia, zarówno nienarodzonego, jak i opuszczonego, i odrzuconego.[...] Pochylała się nad osobami wycieńczonymi, umierającymi na poboczach dróg, uznając godność, jaką obdarzył je Bóg; mówiła moznym ziemi, aby uznali swoje winy za zbrodnie – za zbrodnie! – ubóstwa, które sami stworzyli». W odpowiedzi na to, jej misją – a pod tym względem reprezentuje tysiące, a wręcz miliony osób – jest wielkoduszne i pełne poświęcenia wychodzenie na spotkanie ofiar, dotykane i opatrywanie każdego poranionego ciała, leczenie wszelkiego złamanego życia.

Walka bez przemocy prowadzona stanowczo i konsekwentnie przyniosła imponujące rezultaty. Na zawsze pozostaną w pamięci sukcesy osiągnięte przez Mahatmę Gandhiego i Khana Abdula Ghaffara Khana w wyzwoleniu Indii oraz Martina Luthera Kinga w kampanii przeciwko dyskryminacji rasowej. Szczególnie kobiety są często przywódczyniami walki bez przemocy, jak na przykład, Leymah Gbowee oraz tysiące liberyjskich kobiet, które organizowały spotkania modlitewne i pokojowe protesty (*pray-ins*), i doprowadziły do negocjacji na wysokim szczeblu, aby położyć kres drugiej wojnie domowej w Liberii.

Nie możemy również zapominać o epokowej dekadzie, która zakończyła się upadkiem reżimów komunistycznych

w Europie. Wspólnoty chrześcijańskie przyczyniły się do tego przez wytrwałą modlitwę i odważne działanie. Szczególnie znaczenie miała posługa i nauczanie św. Jana Pawła II. Zastanawiając się nad wydarzeniami z 1989 r. w encyklice *Centesimus annus* (1991 r.), mój poprzednik wskazał, że epokowa zmiana w życiu ludów, narodów i państw dokonuje się poprzez «walkę pokojową, która posługuje się jedynie bronią prawdy i sprawiedliwości». Ta droga przemian politycznych wiodąca do pokoju była możliwa po części dzięki «wysiłkowi ludzi, którzy nie uciekali się do przemocy, odmawiając zaś konsekwentnie ustąpienia przed potęgą siły, zawsze umieli znaleźć skuteczne formy świadczenia o prawdzie». I stwierdził: «Niech ludzie nauczą się walczyć o sprawiedliwość bez uciekania się do przemocy, wyrzekając się walki klas w sporach wewnętrznych i wojny w konfliktach międzynarodowych».

Kościół zaangażował się we wprowadzanie w życie odrzucających przemoc strategii, które mają na celu umacnianie pokoju w wielu krajach, zachęcając nawet najbardziej brutalne strony do wysiłków na rzecz budowy sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Ten wysiłek na rzecz ofiar niesprawiedliwości i przemocy nie jest wyłącznym dziedzictwem Kościoła katolickiego, ale właściwy jest wielu tradycjom religijnym, dla których «współczucie i rezygnacja z przemocy są istotne i wskazują drogę życia». Powtarzam stanowczo: «Żadna religia nie jest terrorystyczna». Przemoc jest znieważaniem imienia Boga. Nigdy nie przestaniemy powtarzać: «Imię Boga nigdy nie może usprawiedliwiać przemocy. Tylko pokój jest święty, a nie wojna!».

Domowe źródła polityki wyrzekającej się przemocy

Jeśli przemoc bierze początek w ludzkim sercu, to bardzo ważne jest chodzenie drogą niestosowania przemocy przede wszystkim w obrębie rodziny. Jest to składnik radości, jaką daje miłość, którą przedstawiłem w marcu tego roku w adhortacji apostoelskiej *Amoris laetitia*, na zakończenie dwóch lat refleksji Kościoła na temat małżeństwa i rodziny. Rodzina jest niezbędnym «tygłem», dzięki któremu małżonkowie, rodzice i dzieci, bracia i siostry uczą się porozumiewać ze sobą oraz bezinteresownie troszczyć się o siebie nawzajem oraz gdzie tarcia lub nawet konflikty muszą być przezwyciężane nie przy pomocy siły, lecz poprzez dialog, szacunek, szukanie dobra innych, miłosierdzie i przebaczenie. Z wnętrza rodziny radość płynąca z miłości rozprzestrzenia się w świecie i promieniuje na całe społeczeństwo. Ponadto etyka braterstwa i pokojowego współżycia osób i narodów nie może opierać się na logice strachu, przemocy i zamknięcia, ale jej podstawą musi być odpowiedzialność, szacunek i szczerzy dialog. W związku z tym kieruję apel o rozbrownienie, a także o zakaz i likwidację broni jądrowej: zastraszanie nuklearne i groźba gwarantowanego wzajemnego zniszczenia nie mogą być podstawą tego rodzaju etyki. Również żarliwe błagam o powstrzymanie przemocy domowej oraz nadużyć w stosunku do kobiet i dzieci.

Jubileusz Miłosierdzia, który zakończył się w listopadzie bieżącego roku, był zachętą do spojrzenia w głąb naszych serc i pozwolenia, aby do nich wkroczyło miłosierdzie Boga. Rok Jubileuszowy sprawił, że uświadomiliśmy sobie, jak bardzo liczne i różne od siebie są osoby i grupy społeczne, które traktuje się z obojętnością, padają ofiarami niesprawiedliwości i doznają przemocy. Są one częścią naszej «rodziny»,

są naszymi braćmi i siostrami. Dlatego polityka wyrzeczenia się przemocy musi zaczynać się w murach domowych, aby następnie rozprzestrzeniać się na całą rodzinę ludzką. «Przykład świętej Teresy z Lisieux zachęca nas do praktykowania małej drogi miłości, by nie przegapić okazji do dobrego słowa, uśmiechu, każdego małego gestu, zasiewającego pokój i przyjaźń. Na ekologię integralną składają się również proste codzienne gesty, przełamujące logikę przemocy, wyzysku, egoizmu».

Moja zachęta

Budowanie pokoju przez czynne wyrzeczenie się przemocy jest konieczne i zgodne z nieustannymi wysiłkami Kościoła w celu ograniczenia użycia siły poprzez normy moralne, jego udział w pracach instytucji międzynarodowych oraz dzięki kompetentnemu wkładowi wielu chrześcijan w prace ustawodawcze na wszystkich poziomach. Sam Jezus podsuwa nam «podręcznik» tej strategii budowania pokoju w tak zwanym Kazaniu na Górze. Osiem Błogosławieństw (por. Mt 5,3-10) nakreśla profil osoby, którą możemy nazwać błogosławioną, dobrą i autentyczną. Jezus mówi: błogosławieni ci, miłosierni, wprowadzający pokój, czystego serca, ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości.

Jest to również program i wyzwanie dla zwierzchników politycznych i religijnych, zwierzchników instytucji międzynarodowych, szefów przedsiębiorstw oraz mediów całego świata: stosowanie błogosławieństw w sposobie wypełniania swoich obowiązków. Wyzwanie, by budowali społeczeństwo, wspólnotę lub przedsiębiorstwo, za które są odpowiedzialni, stylem czyniących pokój; by okazywali miłosierdzie, wyrzekając się odrzucania ludzi, niszczenia środowiska i chęci zwycięstwa za wszelką cenę. Wymaga to gotowości do «przyjęcia konfliktu, rozwiązania go i przemienienia w ogniwo nowego procesu». Działanie w ten sposób oznacza wybór solidarności jako stylu tworzenia historii i budowania przyjaźni społecznej. Czynne odrzucenie przemocy jest sposobem pokazania, że jedność jest naprawdę silniejsza i bardziej owocna niż

konflikt. Wszystko na świecie jest ściśle ze sobą powiązane. Oczywiście, może się zdarzyć, że różnice będą rodzić zatargi: rozwiązujemy je w sposób konstruktywny, bez przemocy, aby «napięcia i różnice mogły tworzyć wieloraką jedność rodzącą nowe życie», zachowując «cenną konstruktywność dwóch przeciwstawnych biegunów».

Zapewniam, że Kościół katolicki będzie wspierał wszelkie próby budowania pokoju także poprzez aktywne i twórcze wyrzeczenie się przemocy. 1 stycznia 2017 r. rozpocznie działalność nowa **Dykasteria ds. Integralnego Rozwoju Człowieka**, która pomoże Kościołowi coraz skuteczniej promować «bezcenne dobra, jakimi są sprawiedliwość, pokój i ochrona stworzenia» oraz troska o migrantów, «potrzebujących, chorych i wyłączonych, zepchniętych na margines, i ofiary konfliktów zbrojnych, a także katastrof naturalnych, więźniów, bezrobotnych i ofiary wszelkich form niewolnictwa i tortur». Każde działanie w tym kierunku, nawet skromne, przyczynia się do budowania świata wolnego od przemocy, co stanowi pierwszy krok w kierunku sprawiedliwości i pokoju.

Na zakończenie

Zgodnie z tradycją podpisuję to orędzie 8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Maryja jest Królową Pokoju. Kiedy narodził się Jej Syn, aniołowie wielbili Boga i życzyli pokoju ludziom dobrej woli (por. Łk 2,14). Prośmy Maryję Pannę, by była naszą przewodniczką.

«Wszyscy pragniemy pokoju; tak wiele osób buduje go każdego dnia poprzez małe gesty; wielu cierpi i z cierpliwością znosi trud tak licznych usiłowań, by go budować». W 2017 r. starajmy się, poprzez modlitwę i działania, stawać się ludźmi, którzy wygnali przemoc ze swego serca, słów i gestów oraz budować wspólnoty bez przemocy, które troszczą się o wspólny dom. «Nic nie jest niemożliwe, jeśli zwracamy się do Boga w modlitwie. Wszyscy mogą być twórcami pokoju».

Watykan, 8 grudnia 2016 r.

FRANCISZEK

Jezus malusieńki: Caritas – Kolęda syryjskich i polskich rodzin

W tym roku kolędę „Jezus Malusieńki” mogliśmy zaśpiewać z tekstem poświęconym trudnemu losowi syryjskich rodzin i wsparciu, jakie otrzymują z Polski. Słowa kolędy wybrzmiały w wielu parafiach w naszym kraju,

Jezus malusieńki, leży wśród stajenki
Płacze z zimna, nie dała mu matusia sukienki
Płacze z zimna, nie dała mu matusia sukienki

Bo uboga była, rąbek z głowy zdjęła
Którym dziecię owinąwszy, śpiewać mu zaczęła
Którym dziecię owinąwszy, śpiewać mu zaczęła

Gdzieś na wschodzie wojna, ciemna to godzina
Nie ma domu ni nadziei syryjska rodzina
Nie ma domu ni nadziei syryjska rodzina

Płacze Pan Bóg mały nad tym światem całym
Dziś w Aleppo, dziś w Mosulu zło już nie zna miary
Dziś w Aleppo, dziś w Mosulu zło już nie zna miary

szczególnie w tych, które wspierają Syryjczyków poprzez program Caritas „Rodzina Rodzinie”.

Utwór opracowali muzycznie Andrzej Bogucki i Rafał Kulczycki, słowa napisał Paweł Kęska.

Uciekają dzieci z wojennej zamej
Kto przeżyje, głowę skryje w wielkim dziwnym świecie
Kto przeżyje, głowę skryje w wielkim pustym świecie

Miłość niech nie zginie, rodzina rodzinie
Z polskiej wiary, z serca dary niesie w złej godzinie
Z polskiej wiary, z serca dary niesie w złej godzinie

Dłonie w dłonie weźmy, światło w ciemność nieśmy
Wiare, miłość i nadzieję w naszych bliźnich wskrzesmy
Wiare, miłość i nadzieję w samych sobie wskrzesmy

Bóg się dzisiaj rodzi, ludzi oswobodzi
Pokój w sercach, pokój w Syrii w ciemną noc przychodzi
Pokój w sercach, pokój w świecie w ciemną noc przychodzi

„Być dobrym jak chleb” Rok św. Brata Alberta

Pielgrzymki do krakowskiego sanktuarium Ecce Homo, Msze św. i specjalne wydarzenia kulturalne, a przede wszystkim szereg inicjatyw propagujących pomoc najuboższym – tak wyglądać będzie w Polsce rok 2017, który ogłoszony został, zarówno przez Sejm, jak i Episkopat, Rokiem Brata Alberta. Rok rozpoczął się w Boże Narodzenie, 25 grudnia 2016 r. To okazja do odkrycia na nowo charyzmatu apostoła ubogich – mówią zakonnicy i świeccy naśladujący działalność Adama Chmielowskiego.

„Wielkość Brata Alberta wyraziła się w tym, że potrafił poruszyć innych, by nie pozostawali obojętni na los najbardziej opuszczonych, wyzwalając ludzką solidarność i dobroczynność” – powiedział kard. Stanisław Dziwisz 25 grudnia w Katedrze na Wawelu podczas Mszy św., która była połączona z rozpoczęciem Roku św. Brata Alberta.

Rok św. Brata Alberta – kontekst, motywy i cel

Z dniem Bożego Narodzenia wiąże się w tym roku specjalna okoliczność. Sto lat temu, właśnie w ten dzień, gdy w południe dzwony wzywały do modlitwy Anioł Pański, narodził się dla nieba św. Brat Albert, opiekun nędzarzy i wydziedziczonych – „Brat naszego Boga”, jak trafnie określił go Karol Wojtyła. Setna rocznica śmierci stanowi dobrą okazję, by przybliżyć wszystkim tę niezwykłą postać poprzez ogłoszenie roku 2016/2017 Rokiem św. Brata Alberta.

Rok poświęcony uczczeniu tego szczególnego Patrona Miłosierdzia stanowi doskonałą kontynuację zakończonych niespełna miesiąc temu przez papieża Franciszka Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. „Miłosierni jak Ojciec” to hasło, które przyświecało nam w tym czasie i wzywało do odnowienia wiary w Boga – miłosiernego Ojca. Tak odnowiona wiara na skutek doświadczenia Bożej dobroci, przynieść powinna owoce w postaci przemiany serca, które otrzymuje nową wrażliwość, niejako nowe spojrzenie na otaczający nas świat. Prawdziwa przemiana serca z konieczności wyraża się na zewnątrz, w pełnym oddania miłosierdnym działaniu na rzecz bliźnich. Taki był właśnie cel tego czasu łaski dla Kościoła ukazany nam przez papieża Franciszka: „aby uczynić świadectwo wierzących jeszcze mocniejszym i skuteczniejszym”. W bezpośrednim następstwie Jubileuszu Miłosierdzia mamy okazję przyjrzeć się bliżej osobie św. Brata Alberta, który wyraziście ukazuje nam, jak w praktyce urzeczywistniać chrześcijańskie miłosierdzie.

W roku 2016 w naszej Ojczyźnie również przeżywaliśmy 1050. rocznicę Chrztu Polski. Okres ponadtysiącletnich dziejów chrześcijaństwa w naszym Narodzie zaowocował niezliczoną rzeszą świadków wiary: świętych i błogosławionych, osób duchownych i świeckich, tych, którzy zostali wyniesieni na ołtarze, jak i tych ukrytych i nieznanych. Niewątpliwie do grona znaczących postaci w dziejach Polski należy św. Brat Albert, jako świadek miłosiernej miłości, zwłaszcza wobec ludzi ubogich i opuszczonych.



Święty Brat Albert Chmielowski

<http://episkopat.pl/wp-content/uploads/2016/12/br-albert.jpg>

Rok poświęcony św. Bratu Albertowi wpisuje się dobrze jeszcze z jednego powodu w całokształt działań duszpasterskich Kościoła w Polsce. Temat określający charakter tego roku brzmi: **świadek i misja**, a hasłem, które mu przyświeca są słowa zaczerpnięte z Ewangelii: „**Idźcie i głoscie**” (por. Mk 16,15). Jedną z zasadniczych misji chrześcijan jest czynne miłosierdzie, miłość, która przejawia się w konkretnym działaniu. Święty Brat Albert jest bez wątpienia wyrazistym świadkiem niesienia Ewangelii ubogim.

Pragniemy więc w sposób szczególny w nadchodzącym czasie ukazać tę wyjątkową osobę, jako wzór oraz patrona czynnej miłości bliźniego. Ojciec ubogich, jak nazywamy często św. Brata Alberta, może nas nauczyć, jak w praktyce wypełnić nakaz Jezusa: „Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest wasz Ojciec w niebie”.

Potrzeba nam takich świadków, aby nasze serca nie stygły, były wciąż i na nowo uwrażliwione na niezliczone biedy ludzkie, abyśmy stale w naszym postępowaniu byli inspirowani „wyobraźnią miłosierdzia”.

Brat Albert wskazuje nam, jak możemy otworzyć nasze serca „na tych wszystkich, którzy żyją na najróżniejszych peryferiach egzystencjalnych, które często dzisiejszy świat stwarza w sposób dramatyczny”.

Adam Chmielowski – św. Brat Albert: powstaniec, malarz, święty opiekun ubogich

Kim był św. Brat Albert, coś niezwykłego było w tym niepozornym „szarym mnichu”, którego klasztorem stał się świat materialnej i moralnej nędzy? Czym zasłużył sobie na miano, którym określali go współcześni: „Najpiękniejszy człowiek swojego pokolenia”?

Adam Chmielowski, bo tak brzmi jego świeckie imię i nazwisko, przyszedł na świat 20 sierpnia 1845 r. w Igołomi pod Krakowem. Pochodził z rodziny zubożałej szlachty. Wcześniej stracił oboje rodziców – ojca, gdy miał 8 lat, a matkę, gdy miał 14.

Z domu rodzinnego wyniósł solidne podstawy życia religijnego oraz gorący patriotyzm. Na tyle silny, że w siedemnastym roku życia jako jeden z pierwszych zaciągnął się w szeregi Powstania Styczniowego. W bitwie pod Melchorem 30 września 1863 r. został ciężko ranny wskutek czego amputowano mu nogę. Dozgonnieznaczony został stygmatem miłości Ojczyzny.

Po klęsce powstania musiał udać się na emigrację. Był to czas, kiedy zwrócił się w kierunku sztuki. W latach 1870-1874 podejmuje systematyczne kształcenie w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Maluje pierwsze obrazy i rozpoczyna artystyczną karierę. Znawcę przedmiotu zaliczają go do prekursorów polskiego impresjonizmu. Chmielewski uważał, że sztuka nie stanowi wartości samej w sobie, lecz powinna służyć wartościom wyższym, z których na pierwszym miejscu stawiał wartości religijne. Pragnął „sztukę i talent, i myśli Bogu na chwałę poświęcić”. W tym celu porzuca świat i wstępuje do nowicjatu oo. jezuitów. Po kilkumiesięcznym pobycie w zakonie odkrył, że Pan Bóg przewidział dla niego inną drogę powołania i misji.

Zwraca się w kierunku pogodnej duchowości św. Franciszka z Asyżu oraz jego idei Trzeciego Zakonu dla świeckich. Stał się Patronem i Orędownikiem ludzi ubogich, wydziedziczonych, zepchniętych na „egzystencjalne peryferia”. Spotkanie z nędzą ogrzewalni miejskiej na krakowskim Kazimierzu, z nieludzkimi warunkami, w jakich przebywał tam tłum nędzarzy, poruszyło go dogłębnie. Postanowił, że ludzi tych w tak przerażającym położeniu nie pozostawi samych sobie i zdecydował się nimi zamieszkać. Wkrótce objął zarząd nad miejską ogrzewalnią i przekształcił ją w przytulisko, gdzie każdy potrzebujący mógł znaleźć pożywienie, dach nad głową, a przede wszystkim miłosierne serce. Chcąc w pełni realizować swą misję, 25 sierpnia 1887 r. przywdział habit Trzeciego Zakonu św. Franciszka, od tego też czasu zaczął posługiwać się nowym imieniem: Brat Albert. Rok później złożył śluby zakonne. Aby sprostać tak wymagającemu zadaniu, jakim była opieka nad rzeszą ubogich, Brat Albert potrzebował współpracowników. Tak powstała nowa wspólnota zakonna nazwana przez Założyciela Braćmi Posługującymi Ubogim Trzeciego Zakonu św. Franciszka, popularnie zwana albertynami. Za umowną datę powstania zgromadzenia przyjęto rok 1888. Trzy lata później, w dniu 15 stycznia 1891 r., habit zakonny przybrały pierwsze Siostry Posługujące Ubogim – siostry albertynki, które podjęły się opieki nad ubogimi kobietami.

Istnienie obu zgromadzeń Brat Albert oparł na zasadzie ewangelicznego ubóstwa. Ojciec ubogich nie chciał posiadać niczego na własność ani osobiście, ani wspólnotowo. Był przy tym spokojny o rozwój swoich dzieł, ponieważ bez zastrzeżeń ufał Bożej Opatrzności. Inną istotną zasadą, jaką Brat Albert pozostawił swoim naśladowcom, była zasada służby wobec tych, którym nikt inny nie chciał lub nie był w stanie usłużyć. Przytuliska stały się domami, gdzie ludzie bezdomni, nędzarze, niedołęzni, żebracy, wyrobnicy bez zajęcia znajdą ratunek w swych ostatecznych potrzebach, a w dalszym celu mogą uzyskać poprawę stanu materialnego przez dobrowolną pracę zarobkową. Przy tym, w swojej posłudze kierował się Brat Albert zasadą powszechności. Święty Paweł uważał się za powołanego, by „pozyskiwać wszystkich pogan dla posłuszeństwa wierze” (Rz 1,5). Brat Albert również przyjmuje do swoich przytulisk każdego ubogiego bez względu na narodowość, wyznanie lub pochodzenie.

Aktualność przesłania Ojca ubogich

Czego uczy nas dzisiaj św. Brat Albert? Jakie przesłanie nam pozostawia? Uroczysty akt beatyfikacji w 1983 r. oraz kanonizacji w 1989 r. ukazują nam św. Brata Alberta jako wzór dla naszych czasów.

Świadek jego życia wskazuje najpierw na prawdę o nierozrwalnej więzi między miłosierdziem a chrześcijaństwem. Św. Jan Paweł II, jeszcze jako kardynał Karol Wojtyła, ujął tę prawdę oraz świadectwo o niej w sposób następujący: „Miłosierdzie i chrześcijaństwo to jedno i to samo. Jeśli nie byłoby miłosierdzia, nie ma chrześcijaństwa [...] Wyznanie wiary musi się dopełnić wyznaniem miłości [...]”. Cóż więc znaczy nasza wiara bez miłosierdzia, bez konkretnego zaangażowania, wyrażającego troskę o bliźniego: chorego, samotnego, opuszczonego, ubogiego duchowo czy materialnie? Ten bliźni nie znajduje się gdzieś daleko. Z tym właśnie bliźnim utożsamia się sam Chrystus: *cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25,40). W tym bliźnim Bóg staje się Emmanuelem – Bogiem z nami.

Z kolei powstaje pytanie, w jaki sposób powinniśmy dawać świadectwo ewangelicznej miłości? Kardynał Wojtyła wyjaśnia nam, jak chrześcijanin powinien wyrażać swoją wiarę: „Trzeba świadczyć swoim człowieczeństwem, trzeba świadczyć sobą i tutaj Brat Albert jest dla nas wzorem nieporównanym. Przecież on nie miał prawie żadnych środków, ślubował najsurowsze ubóstwo, nie dysponował żadnymi funduszami, żadnymi gotowymi instytucjami, tylko postanowił dawać siebie”. Święty porzucił sztukę, powab kariery i sławy, aby duszę swoją oddać Bogu i bliźnim, nie zatrzymując nic dla siebie. A czym może być owo „dawanie siebie” dzisiaj dla nas? To nic innego jak codzienny trud, cicha ofiara ze swojego czasu, swoich sił, swojego zdrowia, to umniejszanie siebie w służbie bliźnim, to bycie „**dobrym jak chleb, który dla każdego leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny**”.

Na zakończenie podamy jeszcze jedną naukę, przekazaną milczącym świadectwem świętego Ojca ubogich. To nauka o godności każdego człowieka, o konieczności okazywania szacunku i dobroci każdej ludzkiej osobie, ponieważ kryje ona w sobie niezatarty obraz Bożego podobieństwa. Tam, gdzie dla wielu trudno było dostrzec nawet człowieczeństwo, przykryte brudem nędzy i moralnego zaniedbania, św. Brat Albert dostrzegał oblicze Chrystusa cierpiącego – *Ecce Homo*. Prośmy Boga o taką wiarę i taką wrażliwość, abyśmy mieli niewzruszone przekonanie, że to samemu Jezusowi służymy: karmiąc głodnych, dając dach nad głową bezdomnym, odziewając nagi, opatrując chorych, wyciągając rękę do spętanych nałogami, pocieszając strapionych, dobrze radząc wątpiącym, sprawdzając na właściwą drogę błądzących. Oby rok Jubileuszu setnej rocznicy śmierci św. Brata Alberta stał się nie tylko okazją do przypomnienia świadka bez reszty oddanego Bogu, ale przede wszystkim przynosił owoce przemiany serc, ożywionych nową i większą wrażliwością na ludzką biedę. Ufamy, że pobudzenie naszej wyobraźni miłosierdzia uwidoczni się także w konkretnych inicjatywach oraz dziełach, „aby świadectwo wierzących stało się jeszcze mocniejsze i skuteczniejsze”. Prośmy Matkę Najświętszą, którą św. Brat Albert czcił szczególnym nabożeństwem, aby jako Matka Miłosierdzia wspierała swym wstawiennictwem wszystkich pragnących podążać szlakami miłosiernej miłości.

List pasterski Episkopatu Polski z okazji Roku św. Brata Alberta

Podpisali: Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

obecni na 373. Zebraniu Plenarnym

Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie w dniu 8 czerwca 2016 r.



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Oazowy dzień wspólnoty w Warszawie

Niedziela Chrztu Pańskiego jest dniem patronalnym Ruchu Światło-Życie. To od kilku lat również dzień spotkania moderatorów, animatorów i członków warszawskiej Oazy. W tym dniu animatorzy i uczestnicy Oazy spotkali się na dniu wspólnoty w Archikatedrze Warszawskiej.

Podczas Mszy św. kardynał Kazimierz Nycz zachęcił członków Oazy do apostołstwa wiary wśród rówieśników: „Potrzeba młodzieży takiego oparcia o wspólnotę, takiego ruchu i formacji, która nieustannie będzie doprowadzać ją do wiary i do Chrystusa”.

W homilii skierowanej do członków Ruchu Światło-Życie Metropolita Warszawski zwrócił uwagę, że Chrzest Pański jest kontynuacją objawienia się Jezusa jako Syna Bożego. Wskazał, że tradycja Kościoła, dostrzegalna w tekstach liturgicznych, łączy ze sobą trzy objawienia Chrystusa: Mędrcom w stajence, zgromadzonym nad brzegiem Jordanu i uczestnikom wesela w Kanie Galilejskiej. Tym, co łączy te trzy wydarzenia, jest rzeczywistość Boga, który się objawia.

Podkreślił też, że odpowiedzią człowieka na te objawienia jest wiara w to, że prawdziwie Jezus jest Synem Bożym. Człowiek, który przyjął objawienie i uwierzył, idzie i staje się świadkiem tej rzeczywistości, w którą uwierzył. Kardynał powiedział, że wezwanie Boga Ojca skierowane do Jezusa: „Tyś jest mój Syn umiłowany” jest słowem wypowia-



Copyright by W. Łączyński

danym do każdego ochrzczonego. Przez chrzest staliśmy się dziećmi Bożymi. Mamy w tę rzeczywistość uwierzyć i stale ją głosić wszystkim ludziom, do których posyła nas Pan Jezus. Wskazał też, że to posłanie szczególnie skierowane jest do uczestników Ruchu Światło Życie.

Zdaniem Kardynała minione Światowe Dni Młodzieży pokazały to, do czego młodzież jest zdolna i jak pięknie potrafi cieszyć się i przeżywać wiarę. Zobaczyliśmy również, ile jest takiej młodzieży, która ciągle czeka, w której ziarno zostało rzucone, ale potem zabrakło formacji. To jest ta młodzież, która jest przez nas do odnalezienia i przyprowadzenia na drogi wiary.

Na zakończenie kardynał Nycz wyraził wdzięczność za zaangażowanie, z jakim Oaza włącza się w życie parafialne i diecezjalne.

Oprócz Eucharystii odprawionej przez kardynała Nycza uczestnicy dnia wspólnoty wysłuchali świadectw, modlili się i śpiewali pieśni.



Oazowa Msza św. w Archikatedrze Warszawskiej – 6.01.2017. Fot. W. Łączyński

Młodzi – Herod i Trzej Królowie

(Święto Trzech Króli: Mt 2,1-12)

Panie, dzisiaj Królowie mają wielki dzień!

Wreszcie, po tylu trudach i długiej wędrówce odnaleźli Cię i składają Ci hołd. A my, Panie? Czy dzisiaj jest także nasz wielki dzień?

Codziennie możemy rozmawiać z Tobą, modlić się do Ciebie. Każdego dnia możemy przyjść do Ciebie, tutaj, do kościoła, lecz wydaje się, że niezbyt to nas interesuje.

Ach, gdyby to był mecz Juventusu czy A.C. Milan! Wtedy na pewno przebylibyśmy nawet długą drogę, wstalibyśmy wcześniej rano, bylibyśmy gotowi wyruszyć z domu bez obiadu, żeby tylko zdobyć dobre miejsce na stadionie!

Na święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok pojechałem z rodzicami w góry. Tam kościół jest bardzo daleko od domu, w którym mieszkaliśmy. Panie, postaraj się mnie zrozumieć... Nie możesz wymagać ode mnie, bym szedł na Pasterkę w takiej śnieżycy i mrozie. Równie trudno było mi wstać, aby zdążyć na poranną Mszę św., ponieważ kładłem się spać dopiero około godziny trzeciej w nocy. Zrozum, Panie! Tobie wystarczy jedna myśl! Mam nadzieję, że mnie zrozumiesz...



Spotkanie opłatkowe „Dzieła Tysiąclecia”. Fot. Wojciech Łączyński

W czwartkowe popołudnie 13 stycznia w Domu Arcybiskupów Warszawskich przy ul. Miodowej podzielili się opłatkiem z Kardynałem stypendysty oraz zarząd Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. W corocznym spotkaniu opłatkowym wzięło udział ponad pięćdziesięciu studentów, licealistów i gimnazjalistów.

Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, na czele której stoi kardynał Kazimierz Nycz, od 17 lat wspiera finansowo zdolną młodzież z ubogich rodzin i promuje nauczanie św. Jana Pawła II.

Oprac. KS na podstawie:

<http://archidiecezja.warszawa.pl/aktualnosci/>

Panie, ileż razy rozumiemy podobnie! Ileż razy!

Myślący w ten sposób młodzi ludzie przypominają Heroda. Nie chcą oni nic wiedzieć o Jezusie. Wiedzą doskonale, że przyjąć Jezusa oznacza zrezygnować ze swoich kłamstw, wielu przyjemności i złych uczynków. A to wcale im się nie podoba!

Lecz jest również wielu młodych ludzi – Królów, nieustępliwie i cierpliwie poszukujących Jezusa!

Ci starają się Go spotykać podczas Mszy św., modlitw, w przyjaźni i działaniu na rzecz innych ludzi.

Jest ich wielu, Panie! A kiedy już uda im się Ciebie odnaleźć, ofiarowują Ci najpiękniejsze dary! Panie, dziękujemy Ci za nich!

Massimo

Równi sobie

(Święto Trzech Króli: Mt 2,1-12)

Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon (Mt 2,2).

Po co kazałeś im wędrować z tak daleka?

Dlaczego ich wybrałeś?

Czy nie wystarczali Ci ubodzy pasterze, nieświadomi jak ich owce; czy musiałeś zakłócać spokój tych, którzy nie schyliliby się nawet po to, by podnieść perłę?

Mówili językiem, którego Twoja Matka nie rozumiała; byli ubrani odmiennie niż pasterze, którzy Cię przyjęli;

bogaci, przynieśli drogocenne dary Tobie, ubogiemu.

Dla Ciebie nie istnieją mali i wielcy,

rodzice i dzieci,

nauczyciele i uczniowie,

ci, którzy jeszcze wędrują i ci, którzy osiągnęli już swój cel:

wszyscy jesteście Twoimi dziećmi i, każdy na swój sposób, spełnia Twoją wolę.

Twój świat jest polem, na którym każdy pracuje jak może i kiedy może: o świcie, w południe, wieczorem.

Nie jest Ci miłe jedynie bogactwo kogoś, kto nie chce wstać w nocy, by pomóc przyjacielowi lub wiedza tego, kto uważa za głupie podążanie za kapryśną gwiazdą albo nie potrafi zrozumieć znaczenia słowa „oddawać pokłon”.

Ojcze, Ty wymagasz od nas jedynie, aby każdy dawał to, co może.

Jeśli zaś chodzi o resztę – ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi: wszyscy sobie równi

Marco Alberto

Modlmy się Ewangelią.

Modlitwy ułożone przez młodzież na cały rok liturgiczny.

Warszawa 1993. Wydawnictwo Salezjańskie

**O tym,
jak piesek Kruczek
i kotek Mruczek
nowej służby szukali**



Pierwszego stycznia Nowy Rok chodził po świecie od samego rana. Według starego zwyczaju wstępował do mieszkań ludzkich i do stajen bydłych, zatrzymywał się przed jamkami dzikich zwierząt i do gniazd ptasich zagładał.

Wszędzie pytał:

– Kto chce, żeby mu źle na dobre zmienić?

Tak chodząc i rozpytując, natrafił Nowy Rok na budę pieska Kruczka.

Stał Nowy Rok przed budą pieska Kruczka i pyta:

– Piesku Kruczk, czego sobie życzysz od Nowego Roku?

A piesek Kruczek otrząsnął z ciepłej słomy swoje lśniące kudełki na tłustych bokach i powiada:

– Hau! Hau! Chcę starą służbę rzucić, a na nową służbę się zgodzić.

– Czy ci tu źle, psie Kruczk, na tej służbie?

– Tak. Tu mi źle, tu mi niedobrze. W nocy muszę domu pilnować. W dzień muszę w budzie siedzieć!

– Czy ci, psie Kruczk, gospodarz w tej budzie nie posłał?

– Posłał mi, ale słomą. Twarda, kłuje.

– Czy ci, psie Kruczk, gospodyni jeść skapo daje?

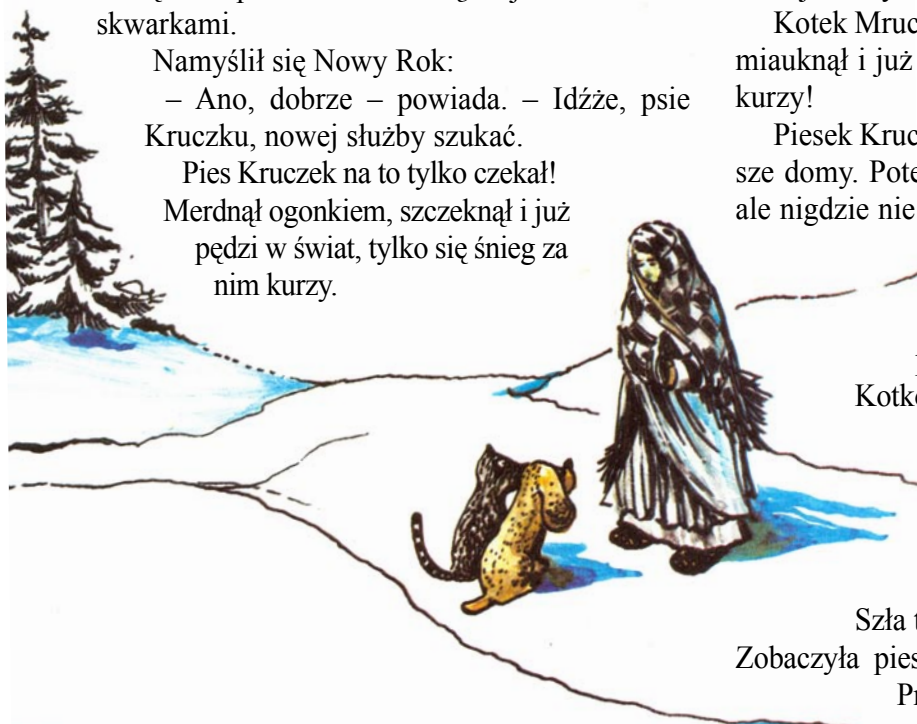
– Daje mi pełną miskę, ale jak mam ochotę na barszcz ze skwarkami, to jest kapuśniak z kielbasą, a jak mam ochotę na kapuśniak z kielbasą, to jest barszcz ze skwarkami.

Namyslił się Nowy Rok:

– Ano, dobrze – powiada. – Idźże, psie Kruczk, nowej służby szukać.

Pies Kruczek na to tylko czekał!

Merdnął ogonkiem, szczełnął i już pędzi w świat, tylko się śnieg za nim kurzy.



A Nowy Rok wszedł do chaty i zaraz w pierwszej izbie natknął się na kotka Mruczka.

Kotek Mruczek siedzi pod ciepłym piecem nad miseczką ciepłego mleka.

Nowy Rok spytał uprzejmie kotka Mruczka:

– Kotku Mruczk, czego sobie życzysz od Nowego Roku?

Kotek Mruczek przeciągnął się, ziewnął, różowym językiem oblizał słodkie mleko z burej bródki i tak powiedział:

– Miaaaau! Chcę starą służbę rzucić, a na nową służbę się zgodzić!

– Czy ci tu źle, kotku Mruczk, na tej służbie?

– Tak. Tu mi źle. Tu mi niedobrze. W nocy muszę myszy łowić. W dzień muszę dziecko bawić.

– Czy ci, kotku Mruczk, gospodarz pod piecem grzać się nie pozwala?

– Pozwala grzać mi się pod piecem, ale ja wolałbym pod pierzyną.

– Czy ci, kotku Mruczk, gospodyni jeść skapo daje?

– Daje mi pełną miseczkę mleka, ale ja wolałbym śmietankę.

Namyslił się Nowy Rok:

– Ano, dobrze – powiada. – Idźże, kotku Mruczk, nowej służby szukać.

Kotek Mruczek na to tylko czekał! Błysnął ślepkami, miauknął i już w świat pędzi, że tylko śnieg się za nim kurzy!

Piesek Kruczek obleciał naprzód wszystkie co bogatsze domy. Potem rad nierad i do biedniejszych zajrzał, ale nigdzie nie mógł się zgodzić. Tu mu roboty było za dużo, tam jedzenia za mało, ówdzie do lasu na zające za daleko, a jeszcze gdzie indziej wcale psa do służby nie potrzebowali...

Kotkowi Mruczkowi nie lepiej się powiodło.

I tak cały dzień zmarnowali obaj na próżnym kołataniu od drzwi do drzwi!

Nad wieczorem spotkali się na rozstajnych drogach głodni i zziębnięci.

Siedli. Płaczą.

Szła tamtędy starowinka, babulinka Jakubinka. Zobaczyła pieska Kruczka, zobaczyła kotka Mruczka.

Przystanęła i pyta:



Ale do tego miasteczka droga dla pieska i kotka daleka.

Szli, szli, szli piesek z kotkiem. Nie spali, nie jedli, nie pili. Boki im zapadły. Języki wywiesili. Szli, szli, szli.

Przyszli nareszcie.

Miasteczko małe było i biedne. Ani w nim zamku królewskiego, ani pałacu. Gdzież więc tu mieszka Król królów, Pan wielki?

Patrząc kotek z pieskiem, dojrzeli nad ubogim przedmieściem jasność dziwną.

– Może to tutaj?

Biegną i coś widzą: stajenkę lichą.

Spojrzał pies Kruczek na kotka Mruczka, spojrzał kot Mruczek na pieska Kruczka...

Ani tu czego strzec, ani gdzie spać, ani czym się pożywić.

A gdy tak stoją markotni, uchylił ktoś wrotek i słodkim głosem powiada:

– A wejdźcie no, piesku Kruczku i kotku Mruczku, Jezuska przywitać!

Dopiero kotek Mruczek i piesek Kruczek poznali, że przed Najświętszą Panienką stoją.

Zaraz do stópek Jej zaczęli się łąścić, a potem przyczołgali się do żłóbka, Jezusko- we nożyny polizać!

Oj, bieda była w tej stajence, bieda! Jak nie u Króla królów, jak nie u Bożego Synka, ale jak u najbiedniejszego człowieka!

Zawstydzili się kotek Mruczek z pieskiem Kruczkiem.

Nic już nie mówili ani o pierzynie, ani o śmietance, ani o kielbasie...

Czym prędzej z własnej nieprzymuszonej woli zgodzili się na służbę i tak się z Najświętszą Panienką umówili, że piesek Kruczek będzie noc w noc stróżował na progu, a kotek Mruczek dzień w dzień będzie bawił Dzieciątka, za nic – za to dobre słowo!

Do tej pory jeszcze tam obaj służą.

– Co wy tu robicie sami w polu, po nocy i na mrozie?

– Starą służbę rzuciliśmy, nowej nie znaleźliśmy!

A babulinka Jakubinka na to:

– Stara jestem. Dużo widziałam, dużo słyszałam, dużo wiem. W niedalekim miasteczku narodził się Król królów. Idźcie do niego, to was na służbę przyjmie.

Ucieszył się kotek Mruczek. Ucieszył się piesek Kruczek. U takiego pana dobra służba być musi!

– Samą śmietankę będę pił! Miau!

– Samą kielbasę będę jadł! Hau!

– Pod pierzyną będę spał!

– A ja na pierzynie!

Tekst i ilustracje

Ewa Szelburg-Zarembina, *Boży roczek*,
Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1990

Dzień Babci i Dziadka

W styczniu są dwa szczególne rodzinne dni – w sobotę 21 stycznia obchodzimy Dzień Babci, a w niedzielę 22 stycznia – Dzień Dziadka. Czasem nie zdajemy sobie sprawy lub nie doceniamy ich ważnej roli w życiu. To dobry moment na chwilę refleksji!

Rola babci i dziadka na przestrzeni lat uległa znacznej zmianie. Kiedyś była ważniejsza i nieco bardziej doniosła, ponieważ to właśnie dziadkowie byli zaraz po rodzicach najbliższymi opiekunami dzieci. Teraz w dobie żłobków, pogoni za pracą i rzadko występujących rodzin wielopokoleniowych, jej znaczenie się zmieniło. W dzisiejszych czasach babcia i dziadek często jeszcze pracują i nie mogą poświęcić wnukom tyle czasu, ile by chcieli. Równie często odległość jest czynnikiem, który nie pozwala na częste wizyty, czy wspólne spędzanie czasu z wnukami. Jednak mimo tych zmian dziadkowie nadal odgrywają bardzo ważną rolę w ich życiu.

Babcia i dziadek stanowią ogniwo łączące rodzinę jako całość. To oni przekazują wiedzę z pokolenia na pokolenie, opowiadają o swoich przodkach, kultywują tradycje rodzinne. Dzieci chętnie słuchają tych opowieści. To podstawa do nawiązania nici porozumienia, której nie można nawiązać z inną osobą z rodziny. To właśnie dziadkowie stanowią źródło inspiracji, pasji, historii, którą mogą zarazić młodsze pokolenia. Któż inny niż babcia i dziadek tak pięknie opowiada o dawnych czasach? Dzięki pradziadkom i dziadkom dziecko zyskuje również poczucie zakorzenienia, które jest niezmiernie ważne, ponieważ maluch dopiero kształtuje swoją tożsamość. To właśnie dziadkowie stanowią korzenie i są elementem wspólnoty, której dzieci także są integralną częścią. Stąd też stosunek dziecka do tej wspólnoty, jego poczucie bezpieczeństwa i przynależności w dużej mierze zależy od relacji z dziadkami. To babcia i dziadek gromadzą oraz przechowują rodzinne pamiątki i potrafią najpiękniej o nich opowiadać.

Dziadkowie, w przeciwieństwie do zapracowanych i zaginionych rodziców, mają zazwyczaj więcej cierpliwości dla wnuków. Dzięki zdobytym doświadczeniom, ponieważ już wychowali swoje dzieci, nie popełniają tyle błędów co młodzi, są najlepszymi pocieszycielami, opiekunami i powiernikami. Babcia i dziadek posiadają niesamowitą umiejętność słuchania i to słuchania o wszystkim: o kamieniach na spacerze, o problemach w szkole czy z rodzicami, o nadziejach i wątpliwościach. Każdy temat jest dla nich wyjątkowo ważny. Są otwarci i zawsze chętni do pomocy, nie krytykują, jak zdarza się to rodzicom, nie wyśmiewają jak koledzy – są i towarzyszą wnukom w ich radościach i smutkach.

Nie można również zapomnieć o tym, że babcia i dziadek to najlepsi kompani do zabaw, bo kto będzie pozwalał

na wszystko swoim wnukom, jeśli nie oni? Kto zabierze do cukierni przed obiadem i do parku kiedy rodzice są w pracy? Dziadkowie mają czas i mogą dać wnukom to, czego tak bardzo potrzebują: siebie.

Dzień Babci – święto obchodzone dla uhonorowania babć; w tym dniu wnuki składają życzenia swoim babciom. W Polsce obchodzone jest 21 stycznia, w tym samym dniu w Bułgarii i Brazylii, a w Hiszpanii – 26 lipca.

W Polsce pomysł utworzenia święta pojawił się w tygodniku „Kobieta i Życie” w 1964 roku. Już rok później święto to zaczął popularyzować „Express Poznański”, a jego głównym pomysłodawcą był Kazimierz Flieger (zm. 1985). W roku 1966 również „Express Wieczorny” ogłosił dzień 21 stycznia „dniem babci”. Później powstała także tradycja obchodzenia Dnia Dziadka.

We Francji jest to święto ruchome i obchodzone w pierwszą niedzielę marca. Powstało jako rozwinięcie pomysłu na popularną kawę Babci czyli Café Grand’Mère. Była to w północnej Francji lat 50. XX w. bardzo popularna kawa, stworzona i sprzedawana przez małżeństwo Monnier z Roubaix, właścicieli delikatesów. Święto jest okazją do wielu konkursów na najpiękniejsze laurki dla babć, najładniejsze życzenia, wspomnienia o babciach, oraz spotkania z babciami przy

ciastku i kawie. Działa także stowarzyszenie „Fête des grand-mères” które m.in. organizuje pochody ku czci babć, zwane „Mamif estation”.

W Rosji jesienią 2009 roku pojawiło się nowe, rodzinne święto – „Dzień babci i dziadka” (ros. День бабушек и дедушек).

Jednakże, jak podaje Press-Center (ros. пресс-центр „АиФ”) 15 października 2009, jest to Rosyjski Dzień Babci (ros. Российский День Бабушки).

Amerykańskim (w USA i Kanadzie) odpowiednikiem dnia dziadka i babci jest Narodowy Dzień Dziadków, ang. *National Grandparents Day*. Nie jest więc świętem rozdzielonym na dwa dni. W USA jest to święto oficjalnie zatwierdzone przez Kongres i prezydenta, ustanowione w 1978 roku przez Jimmy’ego Cartera na pierwszą niedzielę po Święcie Pracy *Labour Day*, które obchodzone jest w pierwszy poniedziałek września zarówno w USA, jak i Kanadzie. Tak więc Dzień Dziadków w obu krajach również obchodzony jest we wrześniu.

Dzień ten ma swój oficjalny hymn *A Song for Grandma and Grandpa* („Piosenka dla Babci i Dziadka”), a symbolem tego dnia jest niezapominajka.

W szkołach, kościołach i domach spokojnej starości organizowane są uroczystości. Święto celebrowane się także w gronie rodzinnym przy ogniskach czy grillach. Dzień ten ma za zadanie uświadomić dzieciom, jak wiele zawdzięczają swoim dziadkom. Wnuki są zachęcane do pomocy najstarszym członkom rodziny.

W Wielkiej Brytanii Narodowy Dzień Dziadków obchodzony jest w pierwszą niedzielę października.

<http://psmraciborz.pl/2016/01/08/juz-wkrotce-dzien-babci-i-dziadka/>





Od stycznia br. w naszej parafii rozpoczęło działalność Duszpasterstwo Przedsiębiorców „Talent”, prowadzone przez ojców sercanów. Pierwsze spotkanie rozpoczęło się Mszą św. w poniedziałek 2 stycznia o godz. 19.00. Uczestniczyło w nim około trzydziestu osób. Tematem pierwszego inauguracyjnego spotkania było „Obdarowanie i Boże błogosławieństwo. Wdzięczność”.

KS

Spotkania dla przedsiębiorczych katolików

Co Kościół ma do powiedzenia przedsiębiorcom? A może odwrócić pytanie i zapytać, co ludzie biznesu mają do przekazania Kościołowi? Odpowiedzi na oba pytania szukają duszpasterze i świeccy przychodzący na spotkania organizowane przez Duszpasterstwo Przedsiębiorców i Pracodawców „Talent”.

Dlaczego „Talent”?

Podobnie też (jest) jak z pewnym człowiekiem, który mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności. [...] Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: „Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem”. Rzekł mu pan: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana! (Mt 25,14-16,19-21)

Inspiracja

„Zwracam się tu przede wszystkim do tych braci w Chrystusie, którzy zatrudniają innych. Nie dajcie się zwieść wizji natychmiastowego zysku, kosztem innych. Strzeżcie się wszelkich pokus wyzysku. W przeciwnym razie każde dzielenie eucharystycznego Chleba stanie się dla was oskarżeniem.”

Jan Paweł II, Legnica, 2.06.1997

Początki

Duszpasterstwo Przedsiębiorców i Pracodawców „Talent” prowadzone jest przez księży sercanów. Nawiązuje do nowatorskiej działalności na tym polu ich założyciela ks. Leona Dehona (1843-1925). Pierwsze spotkanie, z inicjatywy pana Marka Świeżego, odbyło się w grudniu 1999 r.

Adresaci

Naszą ofertę kierujemy do osób odpowiedzialnych za kształt życia gospodarczego w Polsce: przedsiębiorców, pracodawców, prowadzących działalność gospodarczą, menedżerów, dyrektorów, osób odpowiedzialnych za kierowanie zespołami pracowników.

Cele

- Promujemy model „moralnego menedżera” – bycie chrześcijańskim przedsiębiorcą czy pracodawcą wymaga nie tylko profesjonalizmu i skuteczności, ale również określonych predyspozycji duchowych i moralnych.
- Pomagamy w pogłębieniu życia duchowego przez uczestnictwo w modlitwie i refleksji nad Słowem Bożym.
- Szukamy odpowiedzi na pytania przedsiębiorców dotyczące etyki w biznesie.
- Pogłębiany znajomość społecznej nauki Kościoła.
- Spotykamy się, by wymieniać doświadczenia.
- Integrujemy środowiska chrześcijańskich przedsiębiorców.
- Spotkania mają charakter duszpasterski, a zatem nie łączą się z popieraniem jakiegokolwiek partii czy stowarzyszenia; nie są też związane z organizowaniem zbiórek, nawet na najbardziej szlachetne cele.

Ludzie

Duszpasterstwo prowadzą księża sercanie: ks. Grzegorz Piątek jako koordynator oraz ks. Przemysław Król. Spotkania współtworzą sami przedsiębiorcy oraz zaproszeni goście, którymi byli m.in.: o. Maciej Zięba, bp Antoni Dydycz i kard. Stanisław Nagy, ks. dr hab. Janusz Królikowski, o. Jan Góra, ks. dr hab. Andrzej Zwoliński, prof. Anna Barcik, prof. Anieła Dylus, prof. Adam Strzembosz.

Formy działalności

- **Spotkania z „Talentem”.** Odbywają się w różnych miejscach Polski [...]. Dają okazję do wysłuchania wykładów specjalistów z różnych dziedzin, dyskusji i wspólnej modlitwy.
- **Rekolekcje wielkopostne.** Organizowane są w Gródku nad Dunajcem, Kazimierzu Dolnym i Krakowie. Te dni szczególnego spotkania z Bogiem i drugim człowiekiem trwają od piątku do niedzieli.
- **Warsztaty.** Są promocją fachowej wiedzy, okazją do rozwoju intelektualnego. Ich specyfiką jest zaakcentowanie duchowego wymiaru życia przedsiębiorcy. Odbywają się w Zakopanem.
- **Rekolekcje dla małżonków.** Ponieważ prowadzenie firmy wpływa na życie całej rodziny, dlatego stwarzamy małżonkom okazję do refleksji nad własnym życiem, uświadomienia sobie szans i zagrożeń. Rekolekcje organizowane są w Zakopanem.
- **Pielgrzymki.** Odwiedziliśmy Rzym (dwukrotnie spotkaliśmy się z Janem Pawłem II i otrzymaliśmy od niego błogosławieństwo), Fatiwę, Ziemię Świętą. W Polsce co roku 1 maja pielgrzymujemy do Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu.
- **Spotkania w krakowskich Łagiewnikach.** W rocznicę utworzenia duszpasterstwa pielgrzymujemy do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie, by podziękować Bogu za opiekę. Po wspólnej Eucharystii gromadzimy się na sesji naukowej.
- **Rajdy turystyczne.** Życie przedsiębiorcy to nie tylko praca. Dajemy okazję również do wypoczynku i integracji.

Spotkania mają charakter otwarty, tzn. mogą w nich brać udział wszyscy zainteresowani.

<http://www.duszpasterstwotalent.pl/o-nas2/>



Adwent 2016

W dniach 10-14 grudnia 2016 r. odbyły się rekolekcje adwentowe, które poprowadził bp Piotr Jarecki. Podczas rozpoczynającej rekolekcje sobotniej wieczornej Mszy św. odbyło się poświęcenie figury św. Rity.

Natomiast w niedzielę o godz. 12.00 bp Jarecki odprawił Mszę św. dziękczynną za dar życia i Chrztu św. dzieci ochrzczonych w minionym roku kościelnym.

W tym dniu odbył się też koncert „USŁYSZ PROSZĘ” w wykonaniu Antoniny Krzysztów z zespołem.

KS



Fot. Karol Regulski



Fot. Bogdan Leśniewski

Usługi Pogrzebowe „URSYNÓW”

Al. KEN 53 lok. U 2a, 02-797 Warszawa

Biuro czynne:

poniedziałek – piątek, godz. 10.00-17.00

tel. 22 499 20 01; całodobowo: 600 399 199

www.pogrzebyursynow.pl



Od naszego mola książkowego

Tym razem chcielibyśmy zachęcić do lektury kilku książek o. Augustyna Pelanowskiego OSPPE.

Pierwsza z nich *Siódma pieczęć. Sens i siła modlitwy wstawienniczej* to książka o modlitwie. Przede wszystkim o modlitwie wstawienniczej. Jest owocem rekolekcji wygłoszonych przez o. Augustyna Pelanowskiego dla **Dziela Modlitwy „Z Maryją ratuj człowieka”** na Jasnej Górze.

Autor zachęca w niej do modlitwy. Opierając się na Piśmie Świętym, przypomina, że jesteśmy powołani do modlitwy. Przekonuje, że Bóg jest miłośnierny i że Maryja jest naszą najlepszą Matką, która zawsze za nami się wstawia i że Pan zawsze Jej wysłuchuje. Tłumaczy, za kogo należy się modlić, jaka modlitwa podoba się Bogu. Podaje wskazówki taktyczne, dzięki którym modlitwa będzie przynosić zwycięskie skutki u otoczonych troską modlitwy, a nie obciążać modlącego się.

To lektura dla wszystkich, bo przecież „nic nam nie pomaga znosić ciężaru istnienia tak jak modlitwa. Ale nie tylko dla nas samych modlitwa jest

ulgą, pomaga ona również innym. Czyż modląc się za innych, nie modlimy się za siebie? Czy pragnąc innych przywieść do Boga, nie staramy się sami do Niego przyłgnąć? Jedni na drugich mamy wpływ potężniejszy, niż to sobie uświadamiamy”.

Siódma pieczęć.

Sens i siła modlitwy wstawienniczej

o. Augustyn Pelanowski OSPPE

Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2016

Polecamy komentarze o. Augustyna Pelanowskiego do Ewangelii wydane przez wydawnictwo PAGANINI:

Ogień.

Komentarze do Ewangelii św. Mateusza
PAGANINI, Kraków 2016;

Głębiny miłosierdzia.

Komentarze do Ewangelii św. Marka
PAGANINI, Kraków 2014;

Fale łaski.

Komentarze do Ewangelii św. Łukasza
PAGANINI, Kraków 2013;

Zranione światło

Komentarze do Ewangelii św. Jana
PAGANINI, Kraków 2013.

Do wszystkich *Komentarzy* dodano gratis Ewangelię w opracowaniu bp. Kazimierza Romaniuka wydane przez „Tygodnik Katolicki Niedziela”.



Chrzty

3 grudnia 2016

Nadia Dworzycka



11 grudnia 2016

Zofia Raczyńska

Szymon Tomasz Wojtaszuk

25 grudnia 2016

Dawid Antoni Czopyk

Zofia Małgorzata Rudakowska

Karolina Simeonov

26 grudnia 2016

Weronika Maria Kosiak

Marceli Karol Maciejak

Matylda Nowak

Hanna Pacek

Lena Szwed

Pogrzeby

29 grudnia 2016 – Marian Briziński
ur. 4.04.1930, zm. 22.12.2016

Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego

Dorota Strojnowska

Kancelaria parafialna

środa, godz. 19.00-21.00

Zapisy narzeczonych na indywidualne spotkania przed rozpoczęciem dyżuru. Wymagane są trzy spotkania.

Między pierwszym i drugim spotkaniem konieczna jest miesięczna przerwa. Zapraszam również na spotkania w sprawach rodzinnych po uprzednim umówieniu się podczas dyżuru.

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników – dorosłych, młodzież i dzieci –
w niedziele: 10.00-12.00
i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną, beletrystykę i lektury szkolne.

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski
śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 608 146 110 ☎



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Schola dziecięca

sobota, godz. 10.30, sala Emaus

Grupa „Za Jezusem”: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy

Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Misja św. Teresy od Dzieciątka

Jezus

Spotkania: II niedziela miesiąca

Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00



Opiekun: ks. Sławomir Goczałek
<http://www.winnicapanaawaw.pl>



Mężczyźni świętego Józefa

I i III poniedziałek, godz. 20.00

Opiekun: ks. Grzegorz Suchta

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących potomstwa, pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 20.30

piątek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 21.00

Wypominki: I i II poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem

Stowarzyszenie Trudnych Małżeństw

SYCHAR

III sobota miesiąca, godz. 18.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Spotkania biblijne

ks. Robert Zalewski, środa, godz. 20.00
sala św. Barbary w dzwonnicy



Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 734 154 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Kancelaria parafialna

poniedziałek – piątek: 9.00-10.00 i 16.30-17.45

sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

Poniedziałek: ks. Proboszcz Czwartek: ks. Sławomir

Wtorek: ks. Daniel Piątek: ks. Zbigniew

Środa: ks. Robert Sobota: dyżur

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.org.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także
świadczenia działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,

Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; kazek@blwlad.website.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii